Biuletyn
Polonistyczny

29.04.2025

"Szklany sufit języka. Trzynaście rozmów". Słowo wstępne profesora Sławomira Jacka Żurka

---

Szklany sufit języka to trzynaście rozmów profesora Sławomira Jacka Żurka z poetką i slawistką Anną Frajlich, która w wyniku kampanii antysemickiej wraz z rodziną opuściła Polskę w 1969 r. i od lat mieszka w Nowym Jorku. Przez 34 lata, od 1982 do 2016 roku, była wykładowczynią na Wydziale Slawistyki na Uniwersytecie Columbia.

Publikacja to nie tylko kronika życia i twórczości Poetki i fascynujący przewodnik po jej twórczości, ale także "fascynujące kompendium wiedzy literaturoznawczej, bogato ilustrowane fotografiami, z których wiele jest publikowanych po raz pierwszy". (Prof. Ronald Meyer, Columbia University)

Za zgodą Autora i Wydawnictwa Austeria przedrukowujemy wstęp do tej publikacji autorstwa profesora Sławomira Jacka Żurka.

Szklany sufit

I na tę stronę lasu
przylatują ptaki
ważka uporczywie uderza
o szklany sufit tarasu
jak mogę jej powiedzieć
że w przestrzeń
nie tędy droga
ja też uporczywie uderzam
o szklany sufit języka
więc kwiat zasadziłam czerwony

co przywołuje kolibry
któregoś ranka usłyszą
obietnicę wysmukłych kielichów

niewymownie słodką purpurową...

sierpień 2002 r.

Anna Frajlich, *Szklany sufit*, (w:) tejże, *Łodzią jest i jest przystanią*,

Szczecin-Bezrzecze: Wydawnictwo FORMA, 2013, s. 40.

Bohaterka tej książki Anna Frajlich często zderzała się w swoim życiu z tzw. szklanym sufitem (ang. *glass ceiling*), będącym – według definicji słownikowej – metaforą odnoszącą się do „ogółu nieformalnych barier, które uniemożliwiają pewnym grupom osób osiągnięcie określonych celów lub wysokiego statusu zawodowego albo politycznego”[1]. Kiedyś używana „przede wszystkim w dyskursie feministycznym, w stosunku do kobiet”[2], dziś rozszerza się na problemy ludzi napotykających na rozmaite przeszkody i formy dyskryminacji w swoich działaniach. W tym znaczeniu Frajlich doświadczyła ograniczeń najpierw w Polsce, będąc bezradną wobec władzy komunistycznej, która w drugiej połowie lat sześćdziesiątych XX wieku zgotowała piekło polskim obywatelom pochodzenia żydowskiego i wciągnęła w to społeczeństwo; potem zaś w drodze na przymusową emigrację i już na niej, kiedy trzeba było pokonywać rozmaite trudności w budowaniu swojego życia na nowo, w obcej ziemi, nieznanym środowisku, dramatycznie próbując znaleźć swoje miejsce i walcząc o poczucie godności.

Występujący w wierszu „szklany sufit języka” można odnieść zarówno do jednej z barier zewnętrznych, jaką była nieznajomość angielskiego przez poetkę podczas osiedlania się w USA, jak i do jej zmagań twórczych, by wyrazić to, co często niewyrażalne. Tytuł książki, wykorzystując wyrażenie z wiersza, zapowiada obecny w treści szereg przezwyciężanych przez bohaterkę utrudnień egzystencjalnych, które na przestrzeni lat jednocześnie, siłą rzeczy, formowały jej wyobraźnię poetycką. W pierwszym rzędzie zostają więc w tomie przywołane osobiste doświadczenia Anny Frajlich od czasu narodzin w Azji Środkowej po dzień dzisiejszy, umiejscowione w kontekście historii ogólnej, w której uczestniczyła i której była świadkiem. Pojawi się tu także temat polskiego życia literackiego w kraju (za PRL-u i później), a także na wychodźstwie. Podczas lektury czytelnik spotka się również z pewnego rodzaju kroniką części Żydostwa polskiego (reprezentatywnej, bo obejmującej ludzi o różnorodnym statusie i różnie przebiegających losach): przed wojną, podczas Zagłady, sowieckich zesłań, uwikłań w komunizm, wypędzenia z Polski i tułaczego życia na obczyźnie. Jednocześnie zostaną wykorzystane liczne wiersze poetki w jakiś sposób związane z tym, o czym jest mowa.

Książka ma strukturę trzynastu rozmów na określone tematy, umieszczonych w dwóch częściach: „Umarłe adresy z Manhattanem w tle” i „Cena wygnania”. We wszystkich odsłania się potrójna tożsamość rozmówczyni – jednoczesne bycie Polką, Żydówką, a z czasem i Amerykanką. W pierwszej części poznajemy dzieciństwo i młodość Anny Frajlich, emigrację, a następnie ją samą jako poetkę[3] i prozatorkę[4], dziennikarkę i publicystkę (eseistkę, felietonistkę, krytyczkę literacką, filmową oraz teatralną)[5], polonistkę[6] i badaczkę literatury[7], a także nauczycielkę

akademicką[8]. To pokazuje, że niemal wszystkie jej aktywności zawsze koncentrowały się wokół słowa. Od wczesnego dzieciństwa jej osobistym doświadczeniem stała się wielojęzyczność. Urodziła się w rodzinie polsko-żydowskiej – oboje rodzice byli polskimi zasymilowanymi Żydami, mieszkańcami Lwowa, którzy z wyboru mówili w domu po polsku – stąd językiem matczynym (ang. *mother tongue*), a zarazem ojczystym, stał się dla przyszłej poetki właśnie ten język (podobnie jak u Czesława Miłosza). Urodzona w okresie wojennym w Kirgizji, przez pierwsze cztery lata osłuchiwała się z obowiązującym tam (jak i we wszystkich ówczesnych republikach radzieckich) językiem rosyjskim. W pewnym momencie zyskała świadomość, że zarówno rodzice, jak i stopniowo poznawani ludzie z kręgu rodziny i najbliższych znajomych potrafią mówić jeszcze w jidysz. Słyszała też, jak i matka, i ojciec płynnie porozumiewają się również po niemiecku (wszak byli Żydami galicyjskimi). Skończyła studia polonistyczne w Polsce, a w Ameryce dodatkowo rusycystykę. Do tego doszedł angielski niezbędny do normalnego funkcjonowania na drugiej półkuli. W obszarze poetyckim jednak Anna Frajlich pozostała wierna polszczyźnie.

Szczecin, do którego została z rodzicami repatriowana, okazał się lingwistycznie zróżnicowany, co później wspomniała w wierszu *Miasto*:

> […]
> i słyszało się w mieście
>
> tym różne języki
> – jak krzewy – przesadzone
>
> na zachód ze wschodu
>
> ktoś z wileńska zaciągał
>
> ktoś z lwowska całował
>
> rączki – ktoś półgłosem
>
> wciąż mówił po niemiecku
>
> i jidysz niedobitków
>
> rozbrzmiewał w ulicach
>
> a nad brzegami rzeki
>
> już portowa gwara
>
> wyrastała jak trawa
>
> spomiędzy kamieni
>
> […][9]

Gdy w Szczecinie zamieszkała sprowadzona przez matkę rodzina z Izraela, Anna Frajlich po raz pierwszy usłyszała hebrajski.

Jej dzieciństwo było czasem, w którym doświadczyła biedy, niepewności jutra, a także antysemityzmu. Wtedy też dotarło do niej, że choć pięknie mówi i pisze po polsku, w szkole jest najlepsza z polskiego, a nawet zaczyna publikować wiersze w tym języku, to dla niektórych ludzi na zawsze pozostanie „obca”. Lata 1960–1969 spędzone w Warszawie były dla wchodzącej w dorosłość poetki czasem ogromnej fascynacji literaturą polską i polskim językiem, co dokonywało się zarówno na studiach polonistycznych na Uniwersytecie Warszawskim, jak i w pracy w środowisku ludzi niewidomych i publikacjach w polskim dodatku do żydowskiego czasopisma „Fołks-Sztyme”. Ponadto uczestniczyła w życiu literackim w grupie Hybrydy, mając dzięki temu kontakt z pisarzami, dziennikarzami i krytykami.

Po wymuszonym sytuacją opuszczeniu Polski w roku 1969 (pociągiem odjeżdżającym z Dworca Gdańskiego do Wiednia) i kilkumiesięcznej tułaczce od listopada 1969 do czerwca 1970 w oczekiwaniu najpierw w Wiedniu, potem w Rzymie na dokumenty umożliwiające dalszą podróż, znalazła swoje miejsce wraz z mężem Władysławem Zającem i synkiem Pawłem (ur. w 1967 w Warszawie), oraz z siostrą Felicją Frajlich, a jakiś czas później także z rodzicami, w Ameryce Północnej, a dokładnie w Nowym Jorku. W drodze na obczyznę i w niej samej najpierw stykała się ze szklanym sufitem we wspomnianym obszarze języka angielskiego, a jednocześnie wśród problemów dnia codziennego związanych z poszukiwaniem mieszkania, pracy i z tym podobnymi nieodzownymi sprawami. Ogromny wysiłek połączony z determinacją zaczął w pewnym momencie przynosić owoce w postaci napisanego po angielsku doktoratu oraz zatrudnieniu na Uniwersytecie Columbia. Szklany sufit przebiła wielokrotnie, także w sferze literackiej. Choć początkowo była zupełnie nieznana, w nadzwyczaj zróżnicowanym środowisku emigrantów zaczęła publikować wiersze i artykuły: w londyńskich „Wiadomościach”, paryskiej „Kulturze” i nowojorskim „Nowym Dzienniku”, a także przygotowywać materiały do audycji w sekcji polskiej Radia Wolna Europa, ponadto wydawać kolejne tomiki poetyckie w Londynie. Zauważono ją i doceniono prestiżowymi nagrodami literackimi w Szwajcarii, Kanadzie i Wielkiej Brytanii, a także ostatecznie, po latach, w Polsce, do której wskutek transformacji ustrojowej odzyskała wstęp i osobiście, i dla swojej poezji.

„Cena wygnania”, druga część książki, koncentruje się na aktywnościach pisarskich Frajlich. Poruszane w tej części kwestie to, kolejno: znaczenie obecności poetki na łamach różnych czasopism emigracyjnych i krajowych, relacje ze spotkanymi indywidualnościami z Polski tak jak ona będącymi na uchodźctwie, ludźmi tworzącymi tam polską kulturę i troszczącymi się o nią, bycie na nowo w krajowym środowisku literackim, i wreszcie, dotykający wszystkich bez wyjątku problem przemijania.

W tej części jasno widać, że język w sensie komunikacyjnym jest dla Anny Frajlich frapującą ją tajemnicą. Owszem, umożliwia porozumiewanie się z drugim, ale i różnorodnie wpływa na jakość relacji międzyosobowych, które – w zależności od sposobu użycia i niesionych treści – mogą być bardzo trudne. Dlaczego? Przyczyn poetka upatruje niejako w skalaniu języka, powodującym, że jego użytkownicy, mimo semantycznego przyswojenia znaczeń poszczególnych słów, nie rozumieją się, co wygląda tak, jakby mówili „dwoma różnymi językami", choć mają do wyrażenia, paradoksalnie, „ten sam […] ból"[10]. To już nie szklany sufit, który jest nad osobą, zmuszający do wysiłku skierowanego ku górze, tu pojawiają się bariery w przestrzeni horyzontalnej:

> Wołamy się przez szklane ściany
>
> tak blisko
> widzę twoją twarz
> wyciągam rękę – szklana ściana
>
> mówimy dwoma językami
>
> […]
>
> ja widzę
>
> że coś do mnie wołasz
>
> wołasz przez ścianę
>
> i ja ci pewnie odpowiadam
>
> coś odczytujesz z moich ust
>
> […][11]

Bohaterka, szukając źródeł problemów komunikacyjnych, choć deklaruje się jako osoba niereligijna (w powszechnym tego słowa znaczeniu), w innym wierszu odwołuje się (nie po raz pierwszy) do tradycji żydowskiej, a dokładnie topiki biblijnej: „Tak – pomieszał nam Pan Bóg języki / bo wieżę wznieśliśmy za wysoką"[12]. Mamy tu nawiązanie do *Księgi Bereszit* mówiącej o Wieży Babel[13]. W komentarzach rabinicznych dotyczących tego fragmentu Tory podkreśla się idolatryczny charakter poczynań tamtych ludzi, którzy podejmują próby stania się jak Bóg, co ostatecznie powoduje zakłócenie w ich wzajemnych relacjach. To doświadczenie powtarza się na przestrzeni wieków zawsze, gdy ludzie przestają w swoim życiu stawiać Boga na pierwszym miejscu, samemu je zajmując. Frajlich, choć nie praktykuje judaizmu, cieszy się, kiedy syn, a potem wnuki kierują swoje zainteresowania ku niemu, a tradycję żydowską, co widać w jej poezji i wypowiedziach, przechowuje w głębinach serca.

*

Niezrażona trudnościami Anna Frajlich rozbiła niejeden szklany sufit, z uporem dążąc do wyznaczonego sobie celu, porażki niemałym wysiłkiem nieustannie przekuwając w coś dobrego. *Szklany sufit języka* to książka, która pozwala uwierzyć, że choć droga wskutek przeciwności meandruje, to jest możliwe nie poddawać się, ufając przy tym, że nadejdzie chwila, w której kolibry mimo wszystko „usłyszą / obietnicę wysmukłych kielichów / niewymownie słodką / purpurową…”[14].

Sławomir Jacek Żurek

---

1 [b.a.], *Szklany sufit*, (w:) *Wielki słownik języka polskiego*, (online:) https://wsjp.pl/haslo/do_druku/42399/ szklany-sufit, [dostęp: 2024-09-12].

2 Tamże.

3 Anna Frajlich jak dotąd opublikowała następujące tomy poetyckie: *Aby wiatr namalować* (Londyn : Oficyna Stanisława Gliwy, 1976), *Tylko ziemia* (Londyn : Oficyna Poetów i Malarzy, 1979), *Indian Summer* (Albany [stan Nowy Jork]: Sigma Press, 1982), *Który las* (Londyn : Oficyna Poetów i Malarzy, 1986), *Ogrodem i ogrodzeniem* (Warszawa: Czytelnik, 1993), *Jeszcze w drodze* (Warszawa : Niezależna Oficyna Wydawnicza, 1994), *W słońcu listopada*, grafika Bartek Małysa (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2000), *Znów szuka mnie wiatr* (Warszawa:Czytelnik,2001), *Łodzią jest i jest przystanią* (Szczecin-Bezrzecze : Wydawnictwo FORMA, 2013), *W pośpiechu rzeka płynie* (Szczecin-Bezrzecze : Wydawnictwo FORMA ; Szczecin : Dom Kultury „13 Muz”, 2020), *Odrastamy od drzewa* (Szczecin-Bezrzecze : Wydawnictwo FORMA ; Szczecin : Fundacja Literatury imienia Henryka Berezy, 2024). Cytowania wierszy młodzieńczych oraz pochodzących z okresu 1976–2001 za dwutomową antologią: Anna Frajlich, *Wiersze zebrane*, t. 1, *Przeszczep*, t. 2, *Powroty*, oba z posłowiem Wojciecha Ligęzy (Toronto: Polski Fundusz Wydawniczy w Kanadzie; Szczecin-Bezrzecze: Wydawnictwo FORMA; Szczecin: Fundacja Literatury imienia Henryka Berezy, 2022).

4 Zob. Anna Frajlich, *Laboratorium*
, oprac. graf. Janusz Kapusta, Szczecin-Bezrzecze : Wydawnictwo FORMA; Szczecin: Stowarzyszenie Officyna, 2010.

5 Frajlich ogłaszała teksty publicystyczne na emigracji w „Wiadomościach” [Londyn], „Kulturze” [Paryż], „Nowym Dzienniku”, „Tygodniku Nowojorskim” i „Przeglądzie Tygodniowym” [Nowy Jork], w Polsce zaś m.in. w „Rzeczpospolitej” i „Tygodniku Powszechnym”.

6 Studia magisterskie z zakresu filologii polskiej odbyła na Uniwersytecie Warszawskim (1960-1965).

7 Zob. Anna Frajlich, *Czesław Miłosz – lekcje. Prywatny hołd*, Szczecin-Bezrzecze: Wydawnictwo FORMA, 2011; taż, *Szymborska. Poeta poetów*, Szczecin-Bezrzecze: Wydawnictwo FORMA; Szczecin: Fundacja Literatury imienia Henryka Berezy; Toronto: Polski Fundusz Wydawniczy w Kanadzie, 2023; taż, *The Ghost of Shakespeare: Collected Essays*, red. i posłowie Ronald Meyer, Boston: Academic Studies Press, 2020.

8 W latach 1975–1991 była związana z New York University (Graduate School): od jesieni 1975 do wiosny 1979 odbyła studia z filologii rosyjskiej, potem od jesieni 1979 do wiosny 1988 studia doktoranckie (płatne, więc robione stopniowo), w czasie których przez pewien czas (na zastępstwie) uczyła polskiego. Tytuł doktora dostała w lutym 1991. W latach 1982–2016 na Columbia University w Nowym Jorku prowadziła zajęcia najpierw z języka polskiego, a po uzyskaniu doktoratu także literatury.

9 Anna Frajlich, *Miasto* [z tomu *Który las*, 1986], (w:) tejże, *Wiersze zebrane*, t. 2, *Powroty*, s. 28–29.

10 Taż, *Porozumienie* [z tomu *Tylko ziemia*, 1979], (w:) tejże, *Wiersze zebrane* , t. 1, *Przeszczep*, s. 115.

11 Tamże.

12 Anna Frajlich, *Nowy Jork, listopad i róża* [z tomu *Ogrodem i ogrodzeniem*, 1993], (w:) tejże, *Wiersze zebrane*, t. 2, *Powroty*, s. 62.

13 Zob. Księga Rodzaju (*Bereszit*) 11, 1–9. Jeden z midraszy żydowskich mówi, że ludzie „mieli jednakowy zamysł i powiedzieli: «Nie pogodzimy się z tym, że Bóg posiada władzę w wyższych sferach, a nas ogranicza tylko do niższych światów. Wzniesiemy się aż do sklepienia nieba i stoczymy z nim wojnę»” (*Tora Pardes Lauder. Księga pierwsza, Bereszit*, opracowanie pod kierownictwem rabina Sachy Pecarica, tłumaczenie rabin Sacha Pecaric, Ewa Gordon, Kraków: The Ronald S. Lauder Foundation, Edycja Pardes Lauder, 2001, s. 70 – komentarz do 1. wersetu).

14 Anna Frajlich, *Szklany sufit*, (w:) tejże, *Łodzią jest i jest przystanią*, s. 40.

Linki:

- https://biuletynpolonistyczny.pl/pl/books/szklany-sufit-jezyka-trzynascie-rozmow,433/details
- https://biuletynpolonistyczny.pl/pl/people/anna-frajlich-zajac,7791/details

Słowa kluczowe: wywiad, Żurek Sławomir Jacek, Frajlich-Zając Anna

Autor: Sławomir Jacek Żurek